

Mazowszanie dla powodzian



Tysiące mieszkańców Mazowsza zaangażowało się w pomoc powodzianom. Organizowało zbiórki, wielu pojechało do zalanych miejscowości, by zawieźć dary i na miejscu pomóc poszkodowanym przez żywioł.

Było też wiele inicjatyw całkowicie oddolnych. Takich, jak ta zorganizowana przez Pawła Miklarza, sołtysa Żukowa (gm. Naruszewo, pow. płoński), który jest zarazem szefem OSP w tej miejscowości. 14 września wyszedł ze szpitala. I już następnego dnia zorganizował wraz z druhami z żukowskiej OSP zbiórkę rzeczową dla powodzian. Poinformował o niej w mediach społecznościowych i po paru godzinach zaczęły napływać pierwsze dary.

– Z naszej jednostki OSP wszyscy się zaangażowali. Pracy było mnóstwo, bo przekazywano nam bardzo dużo darów. Trzeba było je segregować, pakować, przenosić i ładować do samochodów. Niektórzy wzięli urlopy, żeby pomóc w zbiórce – opowiada Miklarz.

Dodaje, że to nie była pierwsza tego typu akcja OSP w Żukowie. Podczas pandemii żukowscy druhowie roznosili maseczki i uruchomili pogotowie zakupowe dla najstarszych mieszkańców. Gdy wybuchła wojna w Ukrainie zorganizowali – razem z płońskim Stowarzyszeniem „Idziemy na spacer” – zbiórkę oraz przeładunek darów dla Ukrainy i dla uchodźców wojennych. Zebrali i przetransportowali 40 tirów z takimi darami.

Akcja żukowskiej OSP na rzecz powodzian też bardzo się rozrosła, bo przyłączyło się do niej wiele innych instytucji i osób z Żukowa oraz okolicznych miejscowości, w tym jednostki ochotniczej straży pożarnej, koła gospodyń wiejskich, sołtysi, szkoły i samorządy gminne.

– To było niesamowite, bo dla przykładu o godz. 17 zamieszczałem post na Facebooku, że jeszcze tego samego dnia potrzebujemy pomocy przy ładowaniu darów i przychodziło 40 osób

– opowiada Paweł Miklarz.

Łącznie zebrali 54 tony darów i zawieźli je powodzianom busami.

– Niektóre auta użyczyły miejscowe firmy. Nie dość, że udostępniły je za darmo, to jeszcze podarowały nam paliwo na drogę – mówi sołtys Żukowa.

Na Mazowszu przeprowadzono dziesiątki zbiórek darów i wpłat na rzecz powodzian. Organizowało lub współorganizowało je wiele samorządów z naszego regionu i innych mazowieckich instytucji. W akcję włączył się m.in. Hufiec ZHP w Jaktorowie oraz siedlecki Caritas. Warszawski Uniwersytet Medyczny uruchomił kwestę na rzecz Szpitala Powiatowego w Nysie, który w wyniku powodzi stracił część sprzętu medycznego. Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego „Meditrans” (jednostka samorządu Mazowsza) tylko w pierwszym transporcie dla powodzian dostarczyła do zalanych miejscowości ponad 10 tys. kombinezonów ochronnych.

Dla Bodzanowa

W pomoc powodzianom bardzo zaangażowali się mieszkańcy miasta i gminy Bodzanów, prowadząc zbiórkę dla zalanej miejscowości o tej samej nazwie, ale leżącej pod Głucholazami. Akcji nadali nazwę „Bodzanów dla Bodzanowa”.

– W niedzielę, 15 września, gdy na południu kraju zaczął się powodziowy dramat, dostałam mnóstwo telefonów od sołtysów z Polski, z którymi spotykam się podczas szkoleń i konferencji – opowiada Kinga Witkowska, sołtyska Bodzanowa. – Pytali, czy mogą nam pomóc, bo nas zalało. A to chodziło o Bodzanów w województwie opolskim. Po kontakcie z jego sołtyską Agnieszką Stępień oraz z naszym burmistrzem Jarosławem Dorobkiem i z Kasią Zielińską od razu wiedzieliśmy co robić.

Ogłosili zbiórkę rzeczową, a urząd miasta i gminy uruchomił zbiórkę finansową na rzecz odbudowy Bodzanowa.

– To, co potem się wydarzyło, przekroczyło nasze najśmielsze oczekiwania, zaskoczyła nas dobroć ludzi. Zebraliśmy i wysłaliśmy do Bodzanowa pełną półciężarówkę darów, a teraz dowieźliśmy kolejny transport – dodaje nasza rozmówczyni.

W zbiórkę włączyło się wielu mieszkańców gminy. Prowadzono ją w remizach, a dary zbierali strażacy ochotnicy, koła gospodyń wiejskich, stowarzyszenia „Nowy Młyn” z Bodzanowa i „Stodoła” z Nowego Miszewa, uczniowie ze szkół z terenu gminy, a nawet męskie koło różańcowe.

– Nasza przychodnia przekazała zestaw płynów dezynfekcyjnych i rękawiczek ochronnych, a proboszcz ks. Sławomir Detmer włączył się w zbiórkę rzeczową, ale również przygotowywał z nami paczki do nadania. Oprócz tego zorganizował w parafii zbiórkę dla klasztoru oblatów w Bodzanowie, bo i tego klasztoru woda nie oszczędziła – relacjonuje Kinga Witkowska.

Na ratunek

Wielu Mazowszan pojechało pomagać powodzianom na miejscu. Na Dolny Śląsk, do usuwania skutków powodzi, 6 Mazowiecka Brygada Obrony Terytorialnej wysłała 160 żołnierzy. Pomagali w tym także strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Wyszku. Kilkuset podchorążych z Akademii Pożarniczej w Warszawie uczestniczyło w odbudowie i wzmacnianiu wałów przeciwpowodziowych, w uszczelnianiu zapór i ewakuacji mieszkańców. Załogi dwóch policyjnych

śmigłowców, stacjonujących na warszawskim Bemowie, uratowały i ewakuowały ponad 60 powodzian. Przeszło 20 inspektorów budowlanych – z Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Warszawie i z mazowieckich inspektoratów powiatowych – wyruszyło, by pomóc w ocenie stanu budynków zniszczonych przez powódź. Na dotknięte nią tereny pojechało też ponad 140 policjantów z Komendy Stołecznej Policji, 47 funkcjonariuszy z oddziałów prewencji Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu, a także 34 ratowników WOPR z Legionowa, Białobrzegów, Piaseczna, Ciechanowa i Warszawy, którzy wzięli ze sobą łodzie, pontony i skutery.

W tym przypadku również nie brakowało oddolnych, wolontariackich inicjatyw. Emil Sawicki, pracownik Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie, a zarazem strażak z raszyńskiej OSP, skrzyknął kilkusobową grupę ochotników. Wśród nich był Jakub Nadrzycki, ratownik z nowodworskiego WOPR i student III roku ratownictwa medycznego.

– Kuba załatwił zgodę prezesa Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego z Nowego Dworu na to, byśmy wzięli ze sobą karetkę, należącą do tego WOPR – opowiada Emil Sawicki.

Dla niego była to już kolejna akcja ratownicza, w której brał udział. Kilka lat temu wraz z grupą wolontariuszy pomagał ofiarom huraganu na Pomorzu, który uszkodził setki domów i powalił tysiące drzew, a po wybuchu wojny w Ukrainie pojechał na granicę, koło Ustrzyk Dolnych, by włączyć się w tworzenie i funkcjonowanie miasteczka dla uchodźców.

Gdy usłyszał o powodzi, nie wahał się by ruszyć im z pomocą. Skrzyknięta przez niego grupa wyruszyła 16 września i przez kolejnych parę dni po kilkanaście godzin dziennie pomagała powodzianom. Pojechali do miejscowości położonych na południe od Kłodzka: Ołdrzykowic, Żelazna i Krosnowic. I tam dostawali zadania do wykonania od gminnego koordynatora, kierującego akcją ratowniczą i pomocową. Wypompowywali wodę z zalanych budynków, sprząтали w nich, wynosili uszkodzone w wyniku powodzi meble, ale też dzięki temu, że mieli karetkę i ratownika medycznego, udzielali pomocy medycznej.

– W miejscowościach, w których pomagaliśmy, mieszkają głównie osoby starsze. One same nie miały sił, by np. wynieść zniszczone meble. Na przyjazd karetki trzeba było tam czekać po kilka godzin. W razie potrzeby udzielaliśmy więc pierwszej pomocy, opatrywaliśmy rany, zawoziliśmy do szpitala – opowiada Emil Sawicki.

Do pomocy powodzianom ruszyli strażacy ochotnicy z raszyńskiej OSP. Pomagali przede wszystkim w wypompowywaniu wody z zalanych budynków. Robili to jako wolontariusze, nie otrzymując żadnego wynagrodzenia (na miejscu mieli zapewnione noclegi i wyżywienie, a paliwo sfinansował im raszyński urząd gminy).

– Tam, gdzie pojechaliśmy, brakowało pomocy. Roboty było tyle, że zaczynaliśmy o godz. 7-8, a kończyliśmy o godz. 22 – opowiada Tomasz Wasik z OSP w Raszynie, który wziął w pracy urlop na tę akcję.

Zapobiegajmy!

Dziś najbardziej potrzebna jest pomoc dla powodzian i odbudowa zniszczonych przez wodę miejscowości. Jednak już teraz trzeba przeanalizować przyczyny, skutki i przebieg tej powodzi oraz akcji ratowniczej tak, aby móc zapobiegać kolejnym powodziom lub przynajmniej minimalizować ich skutki. Tym bardziej, że – jak wskazują klimatolodzy – jednym z efektów ocieplania się klimatu i związanych z tym zmian klimatycznych, jest coraz większa częstotliwość ekstremalnych zjawisk pogodowych.

To ważne także dla Mazowsza, bo i tu dochodziło do powodzi. Wprawdzie większość mazowieckich rzek nie została dotąd uregulowana, co zmniejsza ryzyko powodziowe w naszym regionie (na rzece, która jest „wyprostowana” i pozbawiona – w wyniku regulacji – naturalnych terenów zalewowych, tworzy się wyższa fala powodziowa), ale powódzie wciąż naszemu regionowi zagrażają.

By ich uniknąć lub co najmniej ograniczyć spowodowane przez nie szkody, potrzeba wielu działań, także ze strony samorządów. Chodzi nie tylko o to, żeby nie dopuszczały one do budowania nowych domów na terenach zalewowych, a także do osuszania – będących magazynami wody – mokradeł i do „prostowania” rzek. Olbrzymie znaczenie ma też tzw. mała retencja, polegająca m.in. na budowie lokalnych zbiorników wodnych. Samorząd Mazowsza dofinansowuje samorządom gminnym budowę i renowację zbiorników retencyjnych, ale też prowadzi od kilku lat program „Mazowsze dla klimatu”. W jego ramach przyznaje dotacje m.in. na magazynowanie deszczówki czy tworzenie nowych terenów zielonych, a takie tereny też bardzo przyczyniają się do retencji wody z opadów.

Na pomoc powodziom

Akcje pomocowe miały różny charakter. Wielu Mazowszan nie tylko włączyło się w zbiórki darów i finansowe, ale też pojechało do zniszczonych miejscowości, by usuwać skutki powodzi, m.in. pomagając przy osuszaniu zalanych przez wodę budynków czy usuwając z nich zniszczone sprzęty i meble.

Mazowsze dla klimatu

Na program „Mazowsze dla klimatu”, z którego dofinansowuje się m.in. małą retencję wody, Samorząd Województwa Mazowieckiego tylko w 2024 r. przeznaczył 17,5 mln zł. Z tej puli dofinansowano 26 projektów w naszym regionie.

Pomocna dłoń dla imiennika

Mazowiecki Bodzanów już kolejny raz ruszył z pomocą Bodzanowowi z Opolszczyzny, który był zalany także podczas powodzi w 1997 r. I wtedy też otrzymał wsparcie od swego imiennika z Mazowsza.

Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego (klub TD-PSL-PL2050)

– Mazowszanie po raz kolejny okazali się solidarni z tymi, którzy nagle znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. I należą się im za to słowa uznania i podziękowania. Oprócz takich pięknych, ludzkich zrywów potrzebne są jednak – na poziomie centralnym i samorządowym – kolejne rozwiązania systemowe zmniejszające zagrożenie powodziowe i ograniczające straty w razie powodzi.

Powódzie na Mazowszu

W 1947 r. Mazowsze nawiedziła tzw. powódź roztopowa, spowodowana zatorami lodowymi na Wiśle. W 1956 r. w Pułtusku i okolicach wylała Narew. Powtórzyło się to tam dwie dekady później, w 1979 r., po tzw. zimie stulecia. W gminie Zatory wezbrana rzeka przerwała wały powodziowe, a w Pułtusku woda wdarła się do historycznego centrum miasta. W 2010 r. doszło do przerwania wału przeciwpowodziowego w Świniarach pod Płockiem.

Mieszkańcy mazowieckiej gminy Bodzanów zorganizowali kilka zbiórek na rzecz zalanego Bodzanowa z Opolszczyzny. Była to zbiórka rzeczowa, zbiórka finansowa na rzecz odbudowy tej miejscowości, a także kwesta dla bodzanowskiego klasztoru, który też bardzo ucierpiał na skutek powodzi.



Fot. arch. OSP Bodzanów

Akcja pomocowa zorganizowana przez OSP Żukowo.



Fot. arch. OSP Żukowo

W przekazaniu darów uczestniczyła Anna Brzezińska, członkini zarządu województwa mazowieckiego (k KO).



Fot. arch. UMWM

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego Meditrans dostarczyła powodzianom m.in. kombinezony ochronne.



Fot. arch. UMWM

Adam Struzik, marszałek województwa mazowieckiego (klub TD-PSL-PL2050)



Fot. arch. UMWM

Zalane miejscowości wyglądały, jakby były zniszczone w czasie wojny.



Fot. arch. Emil Sawicki

W akcji ratowniczej i pomocowej w zalanych miejscowościach wzięli udział m.in. ratownicy z kilku mazowieckich WOPR (w tym z WOPR w Nowym Dworze Mazowieckim) i jednostki OSP z Mazowsza (w tym OSP Raszyn). Uczestniczyli w akcjach ratowniczych, ale też m.in. w odpompowywaniu wody z zalanych budynków. Pomagali tam, gdzie była taka potrzeba.



Fot. arch. Emil Sawicki

Zniszczenia są większe niż po powodzi w 1997 r.



Fot. arch. Emil Sawicki

Koło Kłodzka wciąż się buduje domy na terenach zalewowych.



Fot. arch. Emil Sawicki

[Kolejny raz Mazowszanie okazali wielkie serca. Zebrali dla powodzian m.in. mnóstwo artykułów spożywczych oraz środków higienicznych.](#)



[Fot. arch. KGW Nowe Iganie](#)

UWAGA

Informacje opublikowane przed 1 stycznia 2021 r. dostępne są na stronie archiwum.mazovia.pl